OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 19 WRZEŚNIA 1929 R. Nr. 245.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Francuski min. przemysłu i handlu p. Bonnefous

O ŻYWOTNOŚCI NARODU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 18.9. (PAT). Dzisiaj o godzinie 10 rano w apartamentach sowa, podczas której minister Bonnepejskim odbyła się konferencja prasowa, podczas której minister Ronnefous wygłosił następujące przemówienie:

Chciałem wobec panów wyrazić uczucia, jakie mnie ożywiają od chwili mego przyjazdu do Polski. Zresztą w mojem przemówieniu, wypowiedzianem wczoraj u p. ministra spraw zagranicznych, dałem poznać moje uczucia wobec Polski w sposób jaknajbardziej pełny, w szczególności o ile chodzi o poszanowanie państwowości i poszanowanie traktatów, na których oparta jest jej niepodległość. Pozostaje mi tylko wyrazić swoje uczucia, których doznawałem od chwili przekroczenia granicy polskiej. Dają się one streścić w słowach wielkiej wdzięczności w stosunku do tych wszystkich, którzy okazali mi tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem nietylko ze strony członków Rządu, którzy byli w szczególności uprzejmi, nietylko ze strony przedstawicieli świata oficjalnego, ale od wszystkich tych, którzy, nie będąc bezpośrednio związani z Rządem, wykazali w stosunku do mnie taką uprzejmość i serdeczność. Nie wymieniając nazwisk, chciałbym jednak wobec Panów podziękować p. ministrowi Kwiatkowskiemu za uprzejmość i serdeczność, jakich doznawałem z jego strony w ciągu tych kilku dni, które spędziliśmy razem.

Jest coś, co interesuje was jednakże bardziej. Myślę o mojej wizycie w Poznaniu. Rząd mój wydelegował mnie na Wystawę poznańską dla zamanifestowania i podkreślenia łączności pomiędzy Rządem polskim i francuskim podczas tej pierwszej polskiej Wystawy narodowej. Rządowi polskiemu zależało na tym dowodzie przyjaźni i na tym, by rząd francuski przyłączył się do tej wielkiej manifestacji ekonomicznej, społecznej i intelektualnej.

Wystawa poznańska przeszła moje oczekiwania. Rzecz, która mnie najbardziej uderzyła podczas zwiedzania Wystawy, poza jej wielkim obszarem — jest to porządek, czystość i metoda, które tam panują. Nie przypuszczałem, iż Wystawa jest tak doskonale i w tak wspaniałej planowości zorganizowana.

Wystawa poznańska jest dowodem siły i żywotności narodu polskiego, który zaledwie 10 lat po odzyskaniu niepodległości jest już zdolny do podobnego wysiłku, stwierdzającego, iż naród polski istnieje dzięki własnej żywotności i sile, czego dowody widzimy również w Gdyni.

Gdynia nie znajdowała się w programie mojej wizyty. Mógłbym ograniczyć się do krótkiej podróży 48-godzinnej, ale żywe zainteresowanie i sympatja, które odczuwam w stosunku do wszystkich przejawów Waszego życia narodowego, zadecydowały, iż udałem się do Gdyni. Pomimo, iż dokładnie byłem obeznany i wiele czytałem o rozwoju tego portu, widok, który ujrzałem, przeszedł moje oczekiwanie. Dzieło, dokonane w Gdyni, może być porównane jedynie do wysiłków Ameryki w ciągu wieku 19-go, kiedy w tym kraju w okresie wzmożonej imigracji wzrastały wszędzie miasta, albo do budowy portu Casablanca, który miałem możność oglądać podczas mej wizyty u marszałka Lyautay'a w Maroku. Wysiłek ten był dowodem siły i ekspansji kolonjalnej Francji. Wysiłek, dokonany w Gdyni, zasługuje tem bardziej na nasze uznanie, iż został dokonany w warunkach wyjątkowych, gdy Polska musiała odbudowywać się we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego. Wbrew trudnościom polskie sfery rządzące postanowiły dać i zapewnić Polsce te płuca, jakiemi jest dla waszego kraju Gdynia.

Wysiłki te zostały uwieńczone najzupełniejszem powodzeniem. Najlepszym dowodem tego jest raport do radcy finansowego przy Rządzie polskim, który miałem sposobność przerzucić. Z prawdziwie amerykańskim realizmem w raporcie tym są stwierdzone cudowne rezultaty, osiągnięte w Gdyni.

Reasumując, powtarzam moje podziękowanie dla Rządu polskiego i dla wszystkich Polaków, oraz mój zachwyt wobec dzieła dokonanego w Poznaniu, i dzieła, które kończy się w Gdyni. Wobec tego wielkiego dzieła Polski odrodzonej, dowodu siły, jedności i energji Polska może być dumna, patrząc z zaufaniem w przyszłość. Nie zatrzymuję się na tematach politycznych, które znajdziecie w moich przemówieniach, wygłoszonych w Poznaniu i u wicemn. Wysockiego, gdzie starałem się wyrazić uczucia zaufania, przyjaźni i zachwytu jakie odczuwam dla Polski.

Proces Józefa Wójcika.

Wnioski obrony odrzucono.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). Rozpoczął się w Warszawie proces Józefa Wójcika, sprawcy strzałów w Piastowie do por. Nowaczyńskiego i por. Cebrowskiego.

Adwokat Kijeński ponowił wniosek, postawiony przed rozprawą przez Wójcika o wyłączenie z kompletu sędziów s. Wyczańskiego, który brał udział w wydaniu decyzji o zastosowaniu środka zapobiegawczego wobec oskarżonego. Wniosek odrzucono.

Adwokat Kijeński oświadczył, że zastrzega sobie zażalenie nieważności i poruszył sprawę wezwania w charakterze świadków posłów: Zdziechowskiego, Strońskiego, Trąmpczyńskiego, oraz redaktorów: Nowaczyńskieog i Mostowicza. W podaniu do sądu świadkowie ci byli podani dla stwiardzenia, że w napadach na publicystów obozu narodowego brali udział oficerowie, że sprawcy napadów pozostali bezkarni wobec umorzenia śledztwa. Poseł Trąmpczyński miał zeznać, iż kwestję tych bezkarności poruszył w Sejmie z wymienieniem nazwisk.

Te wszystkie sprawy miały wpływ na czyn Wójcika.

Wnioski te również odrzucono.

Płace w Zagłębiu zrównać z śląskiemi

Postulaty pracowników państwowych.

WARSZAWA, 18.9. — Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ma się udać do p. premjera Świtalskiego delegacja Centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych. Delegacja ta ma przedstawić p. premjerowi szereg aktualnych spraw pracowniczych.

Wśród tych spraw przedstawiciele C. K. P. złożą memorjał o konieczności wyrównania uposażeń pracowników w Zagłębiu Dąbrowskiem z uposażeniami, stosowanemi w Zagłębiu Śląskiem. Na Śląsku pracownicy państwowi otrzymują specjalny 40 proc. dadatek kresowy, a warunki bytu są nawet cięższe w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przedstawiciele pracowników państwowych żywią nadzieję, że posunie się również sprawa wypłacenia przez Rząd zaległego wyrównawczego dodatku mieszkaniowego za r. 1928, co pan premjer obiecał rozpatrzeć z ministrem skarbu, p. Matuszewskim na poprzedniej audjencji, jakiej udzielił tym przedstawicielom. Zaległy ten dodatek, wynoszący mniej więcej całomiesięczną pensję, wypłacony w tym czasie, kiedy to liczne rodziny myślą o jakiem takiem zaopatrzeniu się na zimę (węgiel już bardzo niezadługo ma zdrożeć), byłaby dla rzesz urzędniczych wielką pomocą.

Na zamku.

WARSZAWA, 18.9 (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś na zamku barona Togo, senatora i prezesa Stowarzyszenia polsko - japońskiego w Tokio.

Następnie pan Prezydent przyjął francuskiego ministra przemysłu i handlu Bonnefousa, na którego zostało wydane na zamku śniadanie.

Konferencja p. Prezydenta

Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 3 min. 30 popołudniu pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Belwederu, celem odbycia narady z marsz. Piłsudskim. Konferencja trwała około 2 godziny.

Sytuacja polityczna

BEZ ZMIAN.

WARSZAWA, 18.9. (Tel. wł.). W sytuacji politycznej wciągu wtorku nie zaszły żadne nowe wypadki. Nie było żadnych zebrań ani konferencyj.

Rzecz znamienna, iż komisja parlamentarna klubu B. B. została zwołana na piątek 27 b. m., a posiedzenie klubu B. B. S. na 1 październik.

Rozwój dalszych wypadków zależy od inicjatywy poselskiej i złożenia odpowiedniego pisma panu Prezydentowi z kwalifikowaną ilością podpisów.

Traktat polsko-chiński

NA ZASADACH RÓWNOŚCI.

LONDYN, 18.9. (PAT). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że dziś popołudniu podpisano traktat przemysłowy, handlowy i morski między Chinami a Polską. Tekst traktatu ogłoszony zostanie dopiero po ratyfikacji przez obie strony.

W kołach chińskich mówią, że traktat polsko-chiński nie zawiera przywilejów eksterytorajlności, istniejących dotychczas w stosunku państw obcych z Chinami. Traktat uważany jest za pierwszy, zawarty przez rząd nankiński z państwem obcem na zasadach całkowitej równości stron i wzajemności.

PRZEGLĄD PRASY.

Ciekawe wyznanie.

W organie frakcji rewolucyjnej „Przedświcie" w naczelnym artykule czytamy:

Jeszcze podczas wypadków krakowskich społeczeństwo, patrząc na dzisiejszych wodzów C. K. W. przez okulary tradycji P. P. S., chciało uznać dr. Marka za przywódcę „buntu", tym czasem rola tego „rewolucjonisty" ograniczyła się do likwidacji zatargu i pchnięcia go na tory łagodnej, względnej dla przyjaciół sejmowych opozycji. W maju 1926 roku kierownicze osoby C. K. W. były głęboko niezadowolone z decyzji Komendanta: nakładało to obowiązek na kierownictwo partyjne wzięcia odpowiedzialności za decyzję co do stanowiska robotników... **Natomiast kierownictwo polityczne, przynajmniej w Warszawie, spadło w dniach majowych na tow. tow. Jaworowskiego**. Downarowicza i Szpotańskiego".

Jest to niezmiernie cenne przyznanie się przez frakcję rewolucyjną do rozruchów w Krakowie z dn. 6 listopada 1923, w których strzelano do ułanów 8 pułku, jako do zasługi, z której są dumni, a którą p. Marek niepotrzebnie — ich zdaniem — starał się złagodzić. Przyznanie to rzuca jaskrawe światło na rolę dotąd ukrytych inicjatorów smutnej i ohydnej zbrodni krakowskiej.'

W rękach Rządu.

Omawiając obecne przesilenie w stosunkach między Rządem a Sejmem pisze krakowski „Głos Narodu":

A zatem rozwój wypadków zależy w tej chwili od rządu, a nie od parlamentu. Trudno też skutkiem tego odpowiedzieć na pytanie rzucane już teraz przez część prasy: — co dalej?.. Może na nie odpowiedzieć jedynie i wyłącznie Rząd!

Natomiast wolno i trzeba powiedzieć, czego sobie społeczeństwo życzy?

Społeczeństwo ma dosyć tych dwuznacznych i niewyjaśnionych nigdy należycie sytuacyj, w których się wyraża stosunek rządu do sejmu... Jest on dwuznaczny, niejasny, niekonsekwentny. Raz ustępliwość i trzymanie się gruntu demokracji parlamentarnej; kiedyindziej walka posunięta aż do obelgi i skłonności do dyktatury... Rozumie społeczeństwo bardzo dobrze, że „regime" obecny, który w tak szczególnych warunkach doszedł do steru, musiał mieć czas na ułożenie swojego stosunku do sejmu, że więc skutkiem tego nie odrazu mógł zająć stanowisko jasne i zdecydowane. Ale nie może zrozumieć, dlaczego ten czas ma trwać przeszło trzy lata, i dlaczego w trzech latach rząd obecny nie może wyrobić sobie jasnego poglądu na użyteczność, względnie na nieużyteczność parlamentu, i w rezultacie — ustalić metody, które ma względem niego stosować.

Chcielibyśmy, by obecne wypadki doprowadziły wreszcie do wyjaśnienia sytuacji. Zależy to już jednak, jak widzieliśmy, wyłącznie od rządu.

Zapóźno.

„Gazeta Warszawska" podnosi, że zamierzona przez Rząd konferencja rządowo - parlamentarna kończy się fiaskiem z winy Rządu.

Wszak to on wysunął i próbował nawet realizować hasło ultrademokratycznego porozumienia się ze społeczeństwem ponad głowami „suwerenów" sejmowych. Jeszcze przed paru miesiącami p. pułkownik Sławek rozwijał przed południowymi słuchaczami w Łodzi fantastyczne pomysły wywarcia presji na większość sejmową przy pomocy społeczeństwa. Jeśli p. Świtalski poszedł odmienną od wskazanej przez p. Sławka drogą i chce porozumiewać się ze stronnictwami, to spóźnił się o równe 18 miesięcy. Zaraz po wyborach a nawet jeszcze w ciągu pierwszej sesji była taka próba nietylko możliwa, ale nawet rokowała duże szanse powodzenia. **Dzisiaj — zapóźno!** Rozgrywka przesunęła się na „teren" kraju, a stronnictwa sejmowe pozbawione możności działania, a tem samem zwolnione od odpowiedzialności, przystosowały się do nowej opinji publicznej, czerpią z niej wskazania dla swej taktyki w stosunku do obozu rządzącego.

Fermenty wśród legjonistów.

W ostatnim numerze „Placówki" znajdujemy ciekawy szczegół z obchodu 10-lecia pierwszego powstania śląskiego, na tle rzekomego fermentu w Związku legjonistów.

Podłożem tego fermentu — czytamy w „Placówce" — jest przeważnie wzrastająca opozycja przeciwko kierunkowi i metodom akcji politycznej władz Związku, stojącemu w jaskrawej sprzeczności z tradycjami ideowemi ruchu legjonowego. Ogromna większość „dołu" legjonowego pozostała wierna ideałom demokratycznym i wolnościowym i ze zgorszeniem patrzy na różnych dygnitarzy, którzy na legjonach i dzięki nim porobili „bajeczne karjery".

Bardzo znamienne przejawy tego niezadowolenia odczuć się dają w okręgu śląskim Związku Legjonistów. W związku z niesłychanym zakazem obchodu rocznicy I-go powstania górnośląskiego, urządzonego przez niezależne organizacje narodowe — tamtejszy zarząd okręgowy Związku Legjonistów wydał odezwę, której półoficjalny organ sanacyjny „Polska Zachodnia" nie wydrukowała, uważając jej treść za zdecydowanie „nieprawomyślną".

„Nieprawomyślność" ta, znalazła następnie swój wysoce charakterystyczny wyraz w decyzji władz śląskiego oddziału Związku Legjonistów, że legjoniści na znak protestu przeciwko obecnemu systemowi na Śląsku nie wezmą udziału w obchodzie urzędowym.

Zamierzona demonstracja, obliczona przedewszystkiem na oddziałanie na... wysokich gości z Warszawy — celu jednak nie osiągnęła. Przyczynił się do tego wielce pomysłowy wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Legjonistów p. pos. Polakiewicz, który poprostu w ostatniej chwili samochodami ściągnął z Jaworzna tamtejszy oddział legjonistów. W ten sposób Małopolanie zastąpili Ślązaków, w czem jednak mało kto się zorjentował. Comoedia finita, a teraz p. Polakiewicz i tow. zapowiadają „czystkę" w śląskim Zw. Legjonistów. Podobno śląska organizacja śladem poznańskiej — ma być rozwiązana. Idąc po tej drodze dalej, władze centralne Związku Legjonistów bardzo niedługo postawią poza organizacją liczne rzesze b. legjonistów, których miejsce w formalnie istniejącym Związku zajmą nowo zaciężni.

Słynna afera przemytnicza w Sosnowcu

jest tematem rozpraw Sądu Okręgowego.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się sensacyjny proces przemytniczy. W aferę tę wmieszanych jest kilku poważnych sosnowieckich oraz katowickich kupców, urzędników celnych i kolejowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: *Dawid Pióro, lat 34 (Kowalska 14), Berek Grajcar, lat 61 (Modrzejowska 25), Jankiel Grajcar, lat 23 (Modrzejowska 25), Eljasz Pióro, lat 28 (Kołłątaja 9), Wacław Medyński, lat 64, b. naczelnik urzędu celnego w Sosnowcu, Tomasz Banach, lat 40, b. kontroler Urzędu celnego w Sosnowcu, Józef Klimas, lat 47, b. urzędnik urz. cel., Mieczysław Hamczyk, lat 37, b. rewident urz. cel. skazany kilka miesięcy temu na rok więzienia za popełnione nadużycia w urzędzie celnym, kupcy katowiccy: Józef Orbach, lat 36 (Mickiewicza 20), Szymon Orensztajn, lat 35 (Marjacka 7) i Leopold Gottreich lat 45 (Glinicka 8), oraz urzędnicy kolejowi 44-letni Ludwik Zacher (Sosnowiec, Kilińskiego 7 i Jan Zadros, lat 53, pełniący funkcje magazyniera kolejowego (Sosnowiec, Nowa 46).*

Z treści aktu oskarżenia wynika, że Piórowie i Grajcarowie w porozumieniu się z urzędnikami urzędu celnego Medyńskim, Banachem i Klimasem w pierwszej połowie 1928 roku w okresie kilku miesięcy wprowadzili w granice państwa polskiego *118.560 kg. owoców południowych, na które na*łożone jest wysokie cło, a między innemi objęte zakazem przywozu rodzynki, *deklarując je jako niskocelne towary pestki dyni i kapustę.* Skutkiem tego dochody celne, należne skarbowi państwa poniosły stratę w kwocie 348.104 zł.

B. rewidentowi M. Hamczykowi akt oskarżenia zarzuca, że jako rewident Urzędu celnego *świadomie udzielił pomocy będącym w zmowie kupcom i zamieszanym w aferze urzędnikom urzędu celnego,* by ukryć fakt przemytu 13.705 kg. rodzynek, na skutek czego dochody skarbu państwa zostały uszczuplone o kwotę 33026 zł i ochronić ich od kary.

Pomoc b. rewidenta Hamczyka miała polegać na tem, iż prowadząc dochodzenie karno - skarbowe przeciwko postawionym w stan oskarżenia zainteresowanym w aferze osobom, *zniekształcał obciążające zeznania świadków, prowadził całe dochodzenie opieszale i przyjął fikcyjne dowody,* przedstawione przez kupców na pokrycie zakwestjonowanego przemytu.

Katowiccy kupcy Orbach, Orensztajn i Gottrajch oskarżeni są o uczestniczenie przy wprowadzenie nielegalną drogą 13.705 kg. rodzynek. Orbach, Orensztajn i Gotrajch, dowiedziawszy się o wykryciu całej afery, *wystawili fikcyjne rachunki na zakwestjonowany już towar,* powołując się na dokumenty celne, by tym sposobem wprowadzić w błąd władze celne i upozorować tym sposobem legalność przemycanego towaru.

Nakoniec urzędnicy kolejowi *Zadros i Zacher* oskarżeni są o udzielanie pomocy przemytnikom, ułatwiając cofnięcie zagranicę dwóch wagonów, w których przywiezione zostały z zagranicy objęte zakazem przywozu rodzynki, oraz umożliwili szybkie i mimo dni świątecznych wyładowanie z wagonów przemyconego towaru, a to celem zapobieżenia ujawnienia przemytu.

Na rozprawę, która potrwa kilka dni powołano stukilkudziesięciu świadków, których *sąd podzielił na grupy,* wyznaczając im dzień stawienia się do przesłuchania.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego 32 stron głos zajęli oskarżeni, którzy do winy nie przyznali się.

Oskarżonych bronią wybitne siły adwokackie z Warszawy pp.: *Kazimierz Herling, Mieczysław i Nikodem Goldsteinowie, Stefan Perzyński, Wacław Brokman, oraz Józef Wasserberger, jak również miejscowi wybitni obrońcy w sprawach karnych pp. Krzemuski, Forelle i Pawelek.*

Sprawa budzi ogromne zainteresowanie w sferach kupieckich, tak iż tłumy cisną się na salę rozpraw, by przysłuchać się temu arcyciekawemu procesowi. Wobec jednak ograniczenia ilości miejsc, wstęp na salę rozpraw odbywa się za wydanemi przez sekretarjat biletami.

Przebieg rozprawy podamy w numerze następnym.

Przewodniczy rozprawie sędzia okręgowy p. Witold Sokolski, wotują pp. sędziowie Stefan Sadkowski i Jan Wierzbicki.

Oskarża podprokurator Stefan Sieradzki.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

25.000 zł. — Nr. 129637.

10.000 zł. — N-ry: 55870 138485 177186 179501.

5.000 zł. — N-ry: 17497 33279 40927 76467 103022 104816 106553 144468 139578 174581.

3.000 zł. — N-ry: 48423 75031 164456.

2.000 zł. — N-ry: 6499 13134 19291 43612 72394 120023 128908 133416 138963 164628 181491.

1.000 zł. — N-ry: 3321 4110 6902 13640 15102 26190 26761 33767 47323 47333 53560 66325 74792 75890 75989 78346 79775 85112 86480 86934 94565 100016 104326 105502 110374 113185 113893 116913 116946 131434 136766 149901 151540 157107 161474 179883.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dabrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy.. dokąd zapas starczy.

600 zł. — N-ry: 4086 5867 5939 11361 12942 20269 25298 33101 33369 36801 40661 41000 45085 49980 61936 87275 78769 94515 99590 100735 101690 102200 128223 132779 140438 143617 149747 154865 157899 158029 158373 189764.

500 zł. — N-ry: 4127 7265 7721 9232 14043 15482 16177 16492 16616 16650 16841 17067 17395 17866 22936 25332 26655 28877 32230 32431 32437 39179 37420 37826 38578 40924 41734 42228 43474 46069 46246 46890 48670 48770 49143 51315 57780 57715 59095 59438 60767 61621 62970 64455 70803 70926 72030 72855 77031 78333 78706 80084 83684 84790 85262 85428 86063 89249 90225 90633 90902 94020 94412 94601 95837 100079 102437 103342 104983 106316 108870 109838 111385 114433 117417 120474 124635 124758 127764 128214 129606 130153 130579 130927 132311 132439 133025 133642 134029 135789 135922 137014 137188 137710 138137 138291 138641 138733 139978 141184 141321 142038 142236 143069 144143 144332 144677 145447 145994 147704 149685 149925 153097 158447 159692 160800 161552 161615 162108 162322 162528 163494 164186 165183 165232 165369 165674 165740 166853 168699 168918 169985 169906 170614 173907 174911 176240 176956 181013 182205 182799.

W tysiączną rocznicę bitwy

między Słowianami a Niemcami pod Lukinami.

Znany publicysta niemiecki Herman Wendel, zajmujący się sprawami słowiańskiemi, zamieścił niedawno w „Prager Presse" interesujący i znamienny artykuł o tysiącleciu bitwy pod Lukinami. Koło tej to miejscowości, zwanej dziś po niemiecku Lenzen, leżącej na prawym brzegu Łaby, odbyła się w dniu 5 września r. 929 bitwa między wojskami Henryka I zwanego Ptasznikiem a połączonemi szczepami Słowian nadłabskich. Słowianie ponieśli — jak zwykle wtedy — klęskę, paść ich miało w rozpaczliwym boju przeszło sto tysięcy. Od tego to zwycięstwa niemieckiego pod Lukinami datuje się niewstrzymany już prawie niczem zwycięski pochód germanizacji na wschód.

Po krótkim okresie skutecznej obrony słowiańskiej pod wodzą Chrobrego, napór niemczyzny pokrył cały ogromny obszar od Łaby i Sali poza Odrę. Gdzieniegdzie tylko jeszcze parę czy kilkaset lat ostała się drobna wysepka dawnych mieszkańców tej ziemi, aż w połowie XVIII w. umarł ostatni Słowianin połabski, w księstwie Lüneburskiem.

Wendel pisze, że rocznica bitwy pod Lukinami ma dla teraźniejszości większe znaczenie, niż którakolwiek inna data bitwy ze średniowiecza. Chce on wyciągnąć z tej rocznicy pouczenie dla niemieckiej współczesności, zasługujące na uwagę tembardziej, że od Niemca właśnie pochodzące. Wywody jego są następujące:

Oto następstwa bitwy pod Lukinami są pod trzema względami złem dziedzictwem Niemiec.

Po pierwsze, zdobyty na Słowianach obszar stał się właściwym terenem rozwoju latyfundjów rycerskich rzadkich na zachód od Łaby, zagęszczonych na wschód od niej. „Dobra junkrów na wschód od Łaby są i w jedenastym roku republiki niemieckiej twierdzą zacofania socjalnego i reakcji politycznej".

Powtóre, na obszarze kolonizacyjnym niegdyś słowiańskim powstały „Prusy, państwo wojskowe, które miało Niemcy złączyć — czytaj: połknąć". Przeszkodą całego państwowego rozwoju Niemiec jest to, że ich odrodzenie nie przyszło z centrum, ale z peryferyj ich kultury.

Po trzecie, dziedzictwem bitwy pod Lukinami jest to przeświadczenie przeciętnego Niemca, że Słowianin jest jego tradycyjnym wrogiem i że należy mu szkodzić na każdym kroku. „Od okrutnego uciskania Słowian, przez krzyżaków aż po komisję kolonizacyjną Bismarcka i Bülowa w Poznańskiem i Prusach zach.— myśl ta przybierała stale nowe, ale stale fatalne formy... a dziś każdy „deutschnational" gotów jest pod wpływem czarno-biało-czerwonej agitacji przeciwpolskiej ponownie — naturalnie w słowach—stanąć do bitwy pod Lukinami".

To są istotnie rzadkie ze strony Niemca słowa, zajmujące dla nas w najwyższym stopniu jako potwierdzenie naszych dawnych spostrzeżeń.

Wywody swoje kończy Wendel takiem wezwaniem — konkluzją:

„Na Wschód chcemy pędzić, panie Hugenberg! Ale to jest zarówno naiwna, jak niebezpieczna gra i czas już byłby naprawdę, by zamknąć tysiąc lat mającą księgę, na której pierwszej stronie krwią napisana jest nazwa Lukin, a stosunki nasze do sąsiadów słowiańskich układać według wskazań księgi rozpoczętej przez Herdera, w której już niemiecka demokracja i socjalizm zapisały parę stron".

Powchwała demokracji i socjalizmu niemieckiego, zawarta w ostatnich słowach cytowanego artykułu, budzi w nas lekkie zdumienie. Czyż p. Wendel nie wie, że demokratyczna republika niemiecka i przez socjalistów rządzone Prusy bynajmniej nie lepiej się odnoszą do swoich mniejszości słowiańskich: Polaków i Łużyczan (i drobnej garstki Czechów), niż było to za czasów Hohenzollernów. Nie można tu brać pod uwagę pewnych ulg szkolnych dla Polaków w niem. części Górnego Śląska, bo tu są Niemcy związane specjalną konwencją (i tak tylko częściowo przez nich wykonywaną). Socjalistyczne rządy Prus i Saksonji, jak przed wojną odmawiają praw mniejszościowych Łużyczanom, którym było nawet pod władzą królów saskich poniekąd lepiej, niż obecnie.

Taki głos, jak p. H. Wendela, odosobniony jest niestety w swej szlachetności i szczerości — i nie może ni nas, ni Czechów sprowadzić z postawy stałej czujności wobec groźby nieustałego Drang nad Osten.

Kartki z podróży.

Z radosnej plaży Biaritz.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Pogodny jasny letni dzień. Ze skały nadbrzeżnej spoglądam w siną dal oceanu...

Gdzieś już to widziałem!?

Pamięć nasuwa mi setki podobnych widoków — ale skąd?! Ach już wiem, tak jest — już wiele razy doznawałem podobnego uczucia, podobnego wzruszenia nerwów wzrokowych, ilekroć udało mi się spojrzeć w niebieskie rozmarzone oczy wiotkiej, powiewnej blondyny, śniącej o czemś nieuchwytnem, zlekka uśmiechniętej.

Tak jest — dostrzega się tam tę samą bezkresną siną dal i tę samą nęcącą a zdradziecką głębię...

Takiem jest Biaritz! radosna plaża! uśmiechnięty zakątek południowej Francji!...

I w tem właśnie kryje się hypnotycznie przyciągająca letników siła tego kąpieliska.

Można tam wypocząć i zapomnieć o trudach, można uspokoić skołatane nerwy. Bo jakżeż się smucić lub rozpaczać, czy denerwować się, gdy spogląda się na wesoły błękit lekko falującego oceanu.

Piękny jest ocean nietylko w dnie pogodne. Imponująco wygląda również w czasie burzy, kiedy za pośrednictwem fal, rozbijających się o skały wyładowuje swą potęgę i moc, budząc w widzach uczucia grozy i lęku. Olśniewający widok przedstawiają wówczas fale, rozpryskujące się z głośnym hukiem o skały „Dziewicze".

Taki rozzłoszczony, burzliwy, miotający falami ocean bynajmniej nie jest dla letnika straszny, owszem i wówczas dziwnie kojąco wpływa na skołatane walką życiową nerwy.

Plaża jak i gdzieindziej. Woda falująca, piaseczek, parasole...

Osoby smukłe, zgrabne i otyłe — niemrawe pluskają się w wodzie, grzebią w piasku... Lekka powiewna szemrząca fala miłe łechce ponętne łydki zalotnej donny i wszędobylskiego adonisa...

Kąpiel — zabawa — bridż — flirt i co kto chce...

Oprócz tego dla urozmaicenia od czasu do czasu wycieczki do dzikich, skalistych i malowniczych Pirenejów i do sąsiedniej Hiszpanji.

Wille, hotele, kawiarnie — naturalnie piękne nazewnątrz i wewnątrz, dobrze utrzymane, wszędzie wiele zieleni i kwiatów. Kaktusy, palmy, krzewy hortensji.

Tu i tam muzyczka skowycze piskiem saksofonów najnowsze melodje taneczne, tu i tam przygodne pary snują się wśród filarów wspaniałych kawiarń, wybijając takt modnych foxtrottów.

Łagodny klimat, orzeźwiający wiatr od morza i przedewszystkiem najwięcej skutkujący, kojący nerwy, uśmierzający bóle, miły spokojny widok lazurowego, łagodnie falistego rozpływającego się w błękicie niebios na horyzoncie oceanu — oto największe wartości radosnej plaży Biaritz!

U—n.

Nieuzasadnione pretensje Niemców

w sprawie teatru w Katowicach.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec pojawienia się w prasie niemieckiej twierdzenia, jakoby rokowania z Niemcami w sprawie widowisk teatralnych miały się rozbić na skutek odmówienia niemieckiej gminie teatralnej jednego pokoju w gmachu teatru polskiego w Katowicach, zarząd Towarzystwa przyjaciół teatru polskiego poczuwa się do obowiązku złożenia następującego wyjaśnienia:

Sprawą, do której zarząd T. P. T. P. przywiązywał istotną wagę, była ilość dni gry, jaką teatr polski otrzyma na Śląsku Opolskim wzamian za umożliwienie teatrowi niemieckiemu gry w Katowicach, oraz gwarancja, że przedstawienia w Opolu będą się mogły odbywać.

Sprawę ubikacji dla gminy teatralnej niemieckiej uważa zarząd T. P. T. P. za rzecz podrzędnego znaczenia, która nie może być łączona z powyższemi zasadniczemi kwestjami.

Zarządowi Towarzystwa zależało na istotnej możliwości odbycia w bieżącym sezonie przynajmniej czterech przedstawień w Opolu, jako stolicy rejencji Opolskiej, ze względu na to, że teatr niemiecki również gra w stolicy woj. Śląskiego, tj. w Katowicach. To też reprezentant zarządu domagał się udzielenia pełnej gwarancji, że przedstawienia w Opolu nie zostaną udaremnione odmową wynajęcia sali, ale że przez odpowiednie czynniki zostanie na jej właściciela wywarty tego rodzaju wpływ, który faktycznie doprowadzi do uzyskania sali.

Gwarancji takiej nie chciano udzielić, uspakajając uzasadnione obawy z naszej strony przyrzeczeniem stosowania przez władze niemieckie dobrej woli, nie ręcząc jednak za rezultat. Oczywiście, że oświadczenie tego rodzaju w tej sprawie nie nadawało się do przyjęcia.

Sprawa pokoju zajmowanego przez gminę teatralną niemiecką, którą prasa niemiecka sztucznie wydyma do wielkości zasadniczego znaczenia, przerzucając na nią punkt ciężkości rokowań i podając ją za przyczynę zerwania, nie powinna nią być tembardziej, że reprezentant zarządu T. P. T. P. ofiarował dyrekcji teatru niemieckiego w dniach gry w Katowicach do wyłącznego użytku, kancelarję dyrekcji oraz pokój zajmowany dotychczas przez gminę teatralną niemiecką.

Do urządzania gościnnych przedstawień w Katowicach nie jest potrzebny stały pokój dla gminy teatralnej niemieckiej, która nie jest identyczną z dyrekcją teatru niemieckiego. Pokoju takiego niema ta gmina ani w Król. Hucie, ani w Tarnowskich Górach, a mimo to odbywały się tam niemieckie przedstawienia. Stałego pokoju w gmachu teatru polskiego niema także Tow. przyjaciół teatru polskiego, odbywającego swe posiedzenia i załatwiając sprawy administracyjne poza obrębem teatru.

Że zarząd T. P. T. P. cechowała w całej sprawie jaknajlepsza wola i chęć dojścia do porozumienia, wynika choćby z faktu, że reprezentant zarządu proponował podpisanie prowizorycznej ugody na najbliższy czas, dopóki kwestje, co do których nie osiągnięto pełnego porozumienia, nie zostaną uzgodnione.

Jeżeli mimo tego strona przeciwna uznała rokowania za zerwane, narażając teatr polski na znaczne straty z powodu odwołnia wysprzedanych przedstawień w Zabrzu i Bytomiu, to już pozostawiamy sądowi bezstronnej opinji publicznej do rozstrzygnięcia po czyjej stronie leży wina.

Za zarząd T. P. T. P.: prezes **Władysław Miedniak, Marjan Sobański**, dyrektor teatru polskiego w Katowicach.

Prochy Lelewela

PRZYBYŁY DO KRAJU.

Zorganizował się w Wilnie komitet społeczny uroczystości 350-lecia założenia i 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu Stefana Batorego. Komitet ten zorganizuje również uroczyste złożenie prochów Joachima Lelewela w ziemi wileńskiej. Z okazji jubileuszu ziemia wileńska przyjmie na wieczny spoczynek zwłoki Joachima Lelewela, naczelnika rządu powstania Listopadowego.

Dnia 17 bm. prochy Joachima Lelewela przewieziono do kraju na koszt rządu Rzeczypospolitej, w Gdyni wyładowano ze statku. Witał je na ziemi polskiej w imieniu Wilna prezydent miasta p. Folejewski i przedstawiciel uniwersytetu Stefana Batorego, ks. prof. Swirski. Termin przybycia zwłok do Wilna nie jest jeszcze ustalony. Możliwe jest, iż przybędą do Wilna 21 bm. Zwłoki spoczywać będą w kaplicy Bożego Ciała aż do dnia uroczystego pogrzebu, tj. do dn. 9 października.

Pielgrzymka Polaków Opolskich do Częstochowy.

W tych dniach przybyła do Częstochowy pielgrzymka Polaków ze Śląska Opolskiego oraz z pogranicza Złotowskiego, składająca się z przeszło 1060 osób.

Wycieczkę przyjmowały b. gościnnie władze miejscowe i OO. Paulini z klasztoru Jasnogórskiego. Po wysłuchaniu uroczystej mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej wycieczka zwiedziła klasztor na Jasnej Górze.

Koszta parlamentów

RZESZY NIEMIECKIEJ.

W ubiegłym roku Niemcy na utrzymanie swoich parlamentów wydały następujące sumy:

Parlament Rzeszy (Reichstag), liczący 493 posłów — 6.700.000 marek, parlament pruski (440 posłów) — 5.314.000 marek, bawarski (109 posłów) — 1.254.000 mk., saski (96 posłów) — 970.000 mk., wurtemberski (80 posłów) — 658.000 mk., badeński (72 posłów) — 557.000 mk., heshki (70 posłów) — 250.000 mk., turyngski (56 posłów) — 488.500 mk., pozatem 8 izb w mniejszych państewkach (nie licząc trzech hanzeatyckich miast) — razem 276 posłów — 1.000.000 mk.

Ogółem w Rzeszy i poszczególnych państwach niemieckich było 1.700 posłów, a koszta parlamentarne razem wyniosły przeszło 17.000.000 mk., nie licząc samorządów okręgowych i gminnych.

Popierajcie L. O. P. P.

WESOŁE I SMUTNE.

Kobieta i automobil.

Raid automobilowy pań na trasie Warszawa—Zakopane, oraz przejazd samochodów przez Zagłębie dał miejscowej społeczności asumpt do wygłoszenia opinji, że „byłoby korzystniejszą rzeczą, gdyby panie zajęły się gospodarstwem domowem" i że większe niż kierowanie Austro-Daimlerem „ma znaczenie umiejętność ugotowania obiadu, lub wychowanie dziecka". Gdym przeczytał powtórzenie tej opinji w „Kurjerze Zachodnim", oburzyłem się do głębi, bo powyższy pogląd mógł wygłosić tylko zdecydowany wróg rodu męskiego.

Ślicznej pani, która z wdziękiem potrafi kierować stu końmi Chrystera, lub Delege'a, nie należy dopuszczać do kuchni, bo uśmażony przez nią kotlet wieprzowy napewno miałby siłę odporności równą oponie na kołach samochodu. Inne potrawy wypadłyby tak słono, że sól tej ziemi — mąż, rzekłby w duchu: — Słono kosztuje Buick, ale za to będę jadał smaczne obiady — i usadowiwszy małżonkę przy kierownicy, pozedłby na obiad do restauracji.

Autorowie opinji zagłębiowskiej nie znają ducha czasu, tkwiąc poglądami w epoce zapachu pieluszek i mydlin, co się nazywało ongi domowem ogniskiem. Dla nich rzut dyskiem ma o tyle sens, o ile dyskiem jest talerz, a celem głowa mężowska. Koszykówka według ich mniemania to panna, dająca kosza swemu adoratorowi. Uznają tylko jeden bieg kobiecy z kuchni do sypialni i z powrotem pod komendą jego mężowskiej mości.

Tkwi w tem poważne nieporozumienie. Od czasów pani Dulskiej przeszło nad Europą równouprawnienie kobiet w życiu polityczno-społecznem, i w takich nawet Chęcinach burmistrzem jest kobieta, która według opinji miejscowych obywateli „mądrzejsza jest, niż sam minister".

Zanim się kto odważy wytrącić kobiecie kierownicę, musiałby w imię tej samej zasady pilnowania kuchni i dzieci wygnać piękniejszą połowę ludzkości z biur od Remingtonów, od warsztatów fabrycznych, z katedr profesorskich, z gabinetów lekarskich.

Zasmuciłoby to zapewne niepomiernie Orzeszkową, Konopnicką, z Tańskich Hoffmanową i dziesiątki innych dzielnych światłych i utalentowanych działaczek. Jeszcze tak niedawno rozpaczały one nad dolą kobiet, które prócz przyrządzenia konfitur, gry na fortepianie i paplania po francusku z akcentem paryskim, słabe fizycznie, niezaradne, nie praktycznego nie umiały i wrazie niedostatku stawały się żałosnemi ofiarami twardej doli.

Nie mogłoby dojść do raidu pań, gdyby nie zmienił się przedtem punkt widzenia społecznego, który pozwolił kobiecie na rozszerzenie kręgu jej zainteresowań daleko poza kuchnię, plotki salonowe i swoisty urok sypialni małżeńskiej.

Konopacka potrafi świetnie rzucać dyskiem. Na olimpjadzie nagrodę zdobyła. Któżby w tym wypadku miał odwagę wspomnieć o wyższości pitraszenia kotletów na patelni?

Zawsze były kobiety, które nie posiadały talentu kucharek, bon, niańek i mamek. Nazywały się lwicami salonowemi, plotkowały i czytywały romanse francuskie.

Doprawdy, wolę dzisiejszą panią, jeżdżącą Essexem z Warszawy do Zakopanego, bo gdy przejdzie niedostatek, to pani szoferką się zajmie i na chleb uczciwie zapracuje.

Z dawnych czasów pozostał nam typ kobiety „tłomaczącej z francuskiego". Jest to typ okropny, obrzydzający lekturę dzieł obcych.

Nasze czasy zostawią szoferkę, pilotkę, kobietę dzielną, co się i samego diabła nie zlęknie.

K. Ć—rk.

Przyjazd ministra Bonnefous
do Zagłębia Dąbr.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Zagłębia bawiący w Polsce francuski minister handlu i przemysłu p. Bonnefous wraz z małżonką.

P. minister po zwiedzeniu Warszawy, udał się na Górny Śląsk i w drodze powrotnej zatrzyma się dziś w Zagłębiu, gdzie zwiedzi miejscowe zakłady przemysłowe, a o godzinie 6 popołudniu w Resursie dąbrowskiej odbędzie się przyjęcie na cześć dostojnego gościa.

P. ministrowi towarzyszą w podróży: ambasador francuski p. Laroch, szef misji wojskowej gen. Denain, dyrektor departamentu górniczego inż. Cybulski, dyrektor departamentu handlowego p. Dąbrowski, oraz przedstawiciele Stowarzyszenia przemysłowców francuskich.

Wieczorem p. minister Bonnefous udaje się w dalszą podróż.

ADMINISTRACJA „KURJERA ZACHODNIEGO"

zostanie przeniesiona

z dniem 1 października

z ul. Dęblińskiej 1 do odnowionego lokalu

przy ul. Piłsudskiego 4,

gdzie urzędować będzie w bezpośrednim sąsiedztwie z Redakcją „Kurjera Zachodniego".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK

Dziś Jamarjusza B.
Jutro Eustachjusza M.
Wschód słońca 5 m. 16.
Zachód „ 17 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Faust".
Kino „Sfinks" — „Miłostki dragońskie".
Kino „Wawel" — Rozpętany świat.
Kino „Momus" — Od piątku 20 bm. „Policmajster Tagiejew" w-g pow. Gabrjeli Zapolskiej.
Kino „Corso" Będzin — „Zagłada Rosji".
Kino „Uciecha" — „Gdy mężczyzna kocha".

× **Z KATOLICKIEGO TOW. POLEK.** W czwartek, dn. 19 bm. o godz. 4 popoł. w Sali Związku na Pogoni ul. Marjacka nr. 1 odbędzie się miesięczne zebranie katolickiego towarzystwa Polek, na któ re zarząd prosi członkinie i sympatyczki o liczne przybycie.

× **WYCIECZKA RZEMIEŚLNICZA NA P.W.K.** Na żądanie członków, Towarzystwo rzemieślnicze w Sosnowcu, (ulica Jasna 26) organizuje powtórną wycieczkę na powszechną Wystawę krajową do Poznania. Wyjazd z Sosnowca w dniu 26 bm. o g. 7 wiecz. Zapisy członków przyjmuje kancelarja Towarzystwa rzem. do dnia 21 bm. do godz. 7 wiecz.

× **WYCIECZKA ROBOTNIKÓW NA WYSTAWĘ.** Dyrekcja huty Bankowej w Dąbrowie postanowiła wzorem innych zakładów przemysłowych wysłać na powszechną wystawę w Poznaniu także pewną ilość swych robotników. W dniu dzisiejszym wyjeżdża właśnie grupa robotników huty Bankowej, w liczbie około 40 osób do Poznania, celem zwiedzenia imponującego dorobku całego kraju.

Teatr Polski w Katowicach.
IGNACY DYGAS W KATOWICACH.

Dyrekcji teatru polskiego w Katowicach udało się pozyskać na dwa gościnne występy znakomitego tenora opery stołecznej Ign. Dygasa, który da się słyszeć publiczności katowickiej w poniedziałek 23 i w środę 25 bm. jako „Tannhaüser" R. Wagnera. Pomimo znacznych kosztów ceny miejsc pozostają normalne, bony zaś utrzymują się w mocy. Gościna tak znakomitego śpiewaka zelektryzuje niewątpliwie wszystkich miłośników muzyki.

REPERTUAR

Czwartek dnia 19 b. m. „Bal maskowy" o godzinie 7.30.
Piątek dnia 20 b. m. „Płaszcz i Gianni Schicci" o godzinie 7.30.
Sobota dnia 21 b. m. „Złota czaszka" o godzinie 7.30.
Niedziela dnia 22 b. m. „Straszny Dwór" o godzinie 7.30.

× **ZEBRANIE PRACOWNIKÓW POW. KASY CHORYCH.** W niedzielę 22 bm. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie pracowników Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu na powiat Będziński i Zawierciański. Na zebraniu będą omawiane ważne sprawy, wobec czego pożądana jest obecność jaknajwiększej ilości członków. Między innemi na zebraniu delegaci zdadzą sprawozdanie ze zjazdu zarządów pracowników Kas chorych w Warszawie oraz z konferencji z komisarzem Kasy Chorych w sprawie redukcyj i podwyżki płac.

× **UNORMOWANIE POBORÓW W INSTYTUCJACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.** Po całorocznych pracach przygotowawczych normy uposażeniowe w zakładach ubezpieczeń społecznych zostały wreszcie uchwalone. Normy te nie zadowalają całkowicie pracowników, uchwalenie ich jednak jest dużym krokiem naprzód w unormowaniu warunków płacy i pracy. Największą ich wadą jest zbyt duże rozpięcie kategoryj dla jednej i tej samej czynności. Obecnie odbywa się we wszystkich zakładach zaszeregowywanie pracowników do poszczególnych grup uposażeniowych. Od sposobu zaszeregowywania zależeć będzie czy normy uchwalone będą dla pracowników poprawą bytu czy też nie.

Nasz dział radjowy.
P. CHARLES DEWEY
PRZED MIKROFONEM POLSKIEGO RADJA

Dziś dnia 19 b. m. o godzinie 8 m. 5 wieczorem p. Charles Dewey junior wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radjo odczyt pt. „Rola młodzieży w życiu gospodarczem". Odczyt ten zorganizowany został staraniem Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. Odczyt p. Dewey'a natychmiast po wygłoszeniu przetłomaczony zostanie na język polski.

P. Charles Dewey junior, jest synem doradcy finansowego Rządu polskiego p. Charles Dewey'a, który pomimo, iż jest cudzoziemcem i z ramienia konsorcjum finansowego, które sfinansowało polską pożyczkę stabilizacyjną, wykonuje funkcje nadzoru nad wykonaniem zobowiązań przez Rząd polski w związku z pożyczką, jest osobiście bardzo przychylnie usposobiony do Polski. Wyrazem tego stanowiska jest niezmiernie życzliwy stosunek p. Dewey'a do idei rozwoju wytwórczości krajowej i haseł Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

P. Charles Dewey urodził się w Cadiz w Stanach Zjednoczonych w 1882 r. liczy więc obecnie 47 lat. Poprzednio był prezesem Northern Trust Co w Chicago, następnie od 1924 do 1927 r. wiceministrem skarbu. P. Dewey ma 4 dzieci: 2 synów i 2 córki, z których najstarsza wyszła w tym roku za mąż za p. Alger. Ślub odbył się w Warszawie, przyczem cała wyprawa panny młodej została zakupiona w Polsce i z towarów polskich.

Najstarszy syn p. Dewey'a seniora, Charles jest studentem uniwersytetu Yale i wielkim przyjacielem młodzieży polskiej.

Program radjowy
NA CZWARTEK 19 WRZEŚNIA.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży pt. „Złota sarenka".
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Odczyt pt. „Początki chrześcijaństwa na Śląsku" cz. 1 wygł. prof. Władysław Dzięgiel.
17.50 — Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.
18.00 — Koncert popołudniowy z udziałem chórów dziecięcych szkół powszechnych i wydziałowych m. Katowic.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.45 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt pt. „Wielkie zagadnienie biologiczne ostatnich lat 70-ciu" wygł. dr. Kazimierz Simm, docent U. J.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

× **ZAPISY DO CHÓRU M. U. L.** Dyrekcja miejskiego uniwersytetu ludowego podaje do wiadomości, iż przeprowadza w dniach 19, 20 i 21 bm. t. zn. we czwartek, piątek i sobotę dodatkowe zapisy do chóru M. U. L. Lekcje chóru będą odbywać się w środy i soboty od godz 7—9 wiecz. pod kierownictwem prof. J. Czubatego. Oprócz śpiewu chóralnego będzie prowadzona nauka solfeggia, teorji oraz historji muzyki. Zapisy odbywają się w kancelarji M. U. L. w wymienione dni od godz. 6—8 wiecz.

× **ZABAWA W OGRODZIE SPORTOWYM.** W przyszłą niedzielę 22 bm. miejscowe gniazdo Sokoła urządza w dzierżawionym przez siebie ogrodzie sportowym przy ulicy Nowokościelnej 4 w Sosnowcu cały szereg niespodzianek: więc koncert pierwszorzędnej orkiestry dętej, zabawę i konkurs premjowany dla dzieci, również premjowane igrzyska dla młodzieży i zawody: bieg, skok i rzut. Oczywiście będzie również poczta, confetti i najmilsza z niespodzianek: obfity, smaczny i tani bufet.

× **UMUNDUROWANIE DLA DYŻURNYCH RUCHU.** Ostatnio rozstrzygnięta została sprawa umundurowania dyżurnych ruchu. W sprawie tej Min. komunikacji wyjaśnia, że do umundurowania z najlepszych gatunków sukna, szytych na miarę, mają prawo pełniący służbę dyżurnych ruchu elewi kolejowi, asystenci, starsi asystenci, kandydaci kolejowi z wyższem i średniem wykształceniem, adjunkci, asesorowie i starsi asesorowie, asesorowie referendarscy i referendarze. Inni pracownicy, pełniący służbę dyżurnych ruchu, otrzymują umundurowanie z sukna gorszego, t. zw. konduktorskiego. Umundurowanie dla tych pracowników szyte będzie nie na miarę, lecz standardowo.

Komitet uczczenia pamięci

IGNACEGO MANTEUFFLA.

W dniu 16 września odbyło się zebranie Komitetu uczczenia pamięci i zasług śp. Ignacego Manteuffla, wojewody kieleckiego. Zebranie zagaił p. wiceminister skarbu p. Markowski. Na przewodniczącego wybrano prezesa okręgowego Urzędu ziemskiego p. Sosnowskiego, na sekretarza protokulanta p. inż. Nowackiego.

Sprawozdanie z działalności Wydziału wykonawczego przedłożył naczelnik wydz. przemysłowego p. inż. Kolasiński. Jak wynika ze sprawozdania zebrano składek na ogólną sumę złotych 105.539.19 gr. Jako odsetki wypłacono sierotom po śp. zmarłym 9.104 zł. 25 gr. Po odtrąceniu tej sumy i kosztów administracyjnych stan kasy na dzień 23 lipca br. wynosi 94.954 zł. 93 grosze.

Z sumy powyższej 50.000 zł. przeznaczono na fundusz zakładowy Fundacji im. śp. Ignacego Manteuffla wojewody kieleckiego, resztę przeznaczono jako fundusz zapomogowy dla sierot po śp. Zmarłym. Z funduszu Fundacji będą korzystali uczniowie szkoły górniczej w Dąbrowie.

× **MAŁE ZAPYTANIE.** Jeden z czytelników nadesłał nam pismo następujące: Przed kilku dniami wyczytałem w „Kurjerze Zachodnim" wiadomość o obsadzeniu stanowiska lekarza miejskiego w Sosnowcu. Otóż w związku z tem możeby Magistrat zechciał wyjaśnić, kiedy i gdzie ogłoszony był konkurs na to stanowisko, boć nie przypuszczam, aby pominięto, czy też zlekceważono obowiązujące przepisy, które wyraźnie mówią o konieczności ogłaszania w podobnych wypadkach, publicznych konkursów.

× **WYSIEDLANIE CUDZOZIEMCÓW.** Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ruchu cudzoziemców w dniu 27 bm. rozpocznie się wysiedlanie tych obywateli państw obcych którzy nie uzyskają przedłużenia prawa pobytu w Polsce. Cudzoziemcy tej kategorji otrzymali nakazy opuszczenia granic Polski i o ile nie zastosują się do nich do dnia 26 września godz. 12 w nocy, zostaną przymusowo odstawieni na posterunki graniczne przez władze administracyjne.

× **W SPRAWIE POZWOLEŃ NA BROŃ** Starostwo będzińskie ogłosiło, iż właściciele broni, nie posiadający pozwoleń na rok bieżący, powinni najpóźniej do dnia 15 października r. b. zaopatrzyć się w wymagane dowody, gdyż po tym terminie nieposiadający pozwoleń będą pociągani do odpowiedzialności karnej, a broń będzie konfiskowana.

× **UWADZE POSIADACZY SAMOCHODÓW.** Dnia 20 i 21 bm. w starostwie będzińskiem urzędował będzie delegat województwa, który udzielać będzie zainteresowanym wszelkich informacji o ruchu pojazdów mechanicznych i obowiązujących w tej mierze przepisach, oraz udzielał będzie wyjaśnień, dotyczących ułatwień przy przeprowadzaniu rejestracji tych pojazdów.

× **ECHA ARESZTOWAŃ KOMUNISTÓW.** Komuniści sosnowieccy po licznych aresztowaniach, dokonanych wśród nich przez urząd śledczy, o czem w swoim czasie donosiliśmy, na znak protestu wywiesili w nocy z ub. wtorku na środę na przewodach telefonicznych na ulicy Piłsudskiego, przy domu nr. 110 czerwoną płachtę z następującym napisem: „Precz z masowemi aresztowaniami" i „śmierć prowokatorom". Policja płachtę usunęła i zajęła się wytropieniem sprawcy wywieszenia jej.

× **ROWERZYSTA NAJECHAŁ NA MOTOCYKLISTĘ.** Wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy na szosie Pszczyna-Piasek zderzył się rowerzysta Kwaśniok Antoni z Kobielca z motocyklistą Zającem Stanisławem z Dąbrowy Górniczej, tak, że obaj odnieśli poważne obrażenia ciała, i musiano ich odstawić do szpitala w Pszczynie. Motocykl jak również i rower wskutek zderzenia się zostały poważnie uszkodzone.

× **KRADZIEŻE.** W nocy z ub. wtorku na środę pomiędzy godziną 2—3 nieznani sprawcy wybili szyby w oknie wystawowem i dostali się do zakładu krawieckiego Stanisława Sławińskiego w Sosnowcu (Małachowskiego 23), skąd skradli marynarkę smokingową i 3 metry materjału na ubranie męskie wartości 500 zł.

Richter Pinkus z Sosnowca oskarżył przed policją Władysława Szczepańczyka (Wiejska 38) o kradzież kół do wozu wartości 160 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

W trosce o podniesienie wykształcenia zawodowego.

Dokształcające kursy techniczne.

Staraniem dyrekcji i grona profesorów państwowej szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, przy uczelni tej powstało w roku ubiegłym Tow. kursów technicznych, mające na celu podniesienie wykształcenia zawodowego wśród szerokich rzesz pracowniczych naszego Zagłębia.

Uruchomione przez T. K. T. w roku ubiegłym kursy dokształcające cieszyły się bardzo dużą frekwencją, co najlepiej świadczy o potrzebie i celowości tego rodzaju nauki.

Zachęcone powodzeniem T. K. T. w tym roku prowadzić będzie kursy następujące: Jednoroczny kurs dla górników. Dwuletni kurs odlewnictwa. Dwuletni kurs obróbki metali. Półtoraroczny kurs elektrotechniczny i dwuletni kurs dla mężczyzn i kobiet rysunków technicznych.

Nauka odbywać się będzie wieczorami i prócz wykładów teoretycznych będą także ćwiczenia praktyczne.

Na kursach odlewniczym, obróbki metali i elektrotechnicznym prowadzona będzie nauka czytania rysunków technicznych. Wykłady będą dotyczyły ściśle danego rzemiosła tak, że oddzielnych wykładów matematyki, fizyki, czy mechaniki nie będzie, a potrzebne wiadomości z tych dziedzin będą dawane uczniom w miarę potrzeby przy nauce rzemiosła.

Kurs rysunków technicznych ma na celu przygotowanie kreślarzy i kopistów do biur technicznych i oprócz ćwiczeń z rysunków, będzie jedynie krótko wykładany sposób obróbki danej części, lub wyrobu danej części maszyny z jednoczesnym pokazem w warsztatach. Ma to na celu wyjaśnienie wszystkich uwag i oznaczeń używanych na rysunkach maszynowych.

Celem dokształcającego kursu dla górników jest zapoznanie górników z prawidłowem wykonywaniem robót górniczych, oraz zaznajomienie ich z ważnemi dla nich urządzeniami górniczemi i przepisami górniczemi. Kurs będzie się składał tylko z wykładów i pokazów.

Uczestnikami kursów mogą być osoby w wieku od lat 17, o ile przedstawią świadectwa z ukończenia conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej lub zdadzą egzamin wstępny z wiadomości w powyższym zakresie oraz przedstawią dowód, że pracują w przemyśle w działach odpowiadających poszczególnych kursom. Dla kursu rysunków technicznych przedstawianie dowodów pracy w przemyśle nie obowiązuje.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela kancelarja kursów w gmachu państwowej szkoły górniczej i hutniczej w Dąbrowie w godzinach od 17 do 19.

Wpisowe wynosi 2 złote, opłata miesięczna 5 złotych, opłata za egzamin wstępny 2 złote.

Otwarcie kursów 1 października o godz. 18.

Nie ulega wątpliwości, iż z uwagi na korzyści, jakie daje ukończenie kursów, robotnicy a przedewszystkiem młodzież pracująca w przemyśle, skorzysta ze sposobności i gremjalnie zapisze się na kursy.

Ze zjazdu kieleckiego

delegatek Stowarzyszeń polskiej młodzieży żeńskiej.

(Ko) W ubiegłą niedzielę odbył się w Kielcach zjazd delegatek Stowarzyszeń pol. młodz. żeńskiej województwa Kieleckiego.

O godzinie 9 m. 30 rano licznie przybyłe delegacje wyruszyły z przed gmachu Stowarzyszenia do katedry, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup Łosiński w asystencji kleru. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. Poloska, generalny sekretarz Stowarzyszenia młodz. polskiej.

Po nabożeństwie wyruszył wspaniały pochód z orkiestrą, na czele do teatru polskiego.

Otwarcia zjazdu dokonał ks. Poloska przemówieniem i powitaniem obecnych, poczem wybrano prezydjum w osobach: p. Heleny Noconiowej z Olkusza, jako przewodniczącej i p. Pułaskiej ze Sławkowa, jako zastępczyni. Na sekretarkę zaproszono p. Zubównę z Olkusza.

Odczytano szereg depesz z życzeniami, otrzymanych od różnych pokrewnych organizacyj i osób wybitnych, szczególniej od duchowieństwa.

Delegatki z różnych miejscowości województwa składały sprawozdania o działalności poszczególnych kół.

Po przerwie obiadowej referaty kulturalno - oświatowe wygłosili prelegenci i generalny sekretarz, ks. Poloska. Po referatach dokonano wspólnej fotografji.

Wieczorem o godzinie 6 z okazji zjazdu urządzono w sali teatralnej wieczornicę, którą zaszczycił również J. E. ks. biskup Łosiński. Na bogaty jej program złożyły się monologi, śpiewy, pląsy i różne korowody, wszystko tak interesujące i ładne, że aż budziły podziw wśród publiczności. Druhny z Proszowic, Masłowa, Chmielnika, Koniuszy i innych miejscowości, popisywały się śpiewami, inscenizacją i t. p., imprezami darzone frenetycznemi oklaskami. Imponująco wypadły ćwiczenia rytmoplastyczne druhen z Olkusza w składzie 16 osób.

Na zjeździe przekonano się o sile organizacji, wartościach duchowych i fizycznych naszego skarbu - młodzieży, której społeczeństwo powinno poświęcić więcej uwagi.

Nad Stowarzyszeniem patronuje niewiele osób z ks. Poloską, oddanym całą duszą młodzieży. Około ks. generalnego sekretarza Stowarzyszenia powinno się skupić jaknajwiększe grono naszej inteligencji, aby idea Stowarzyszenia promieniowała daleko.

NIEMA SENSU.

— Naszego ty nigdy nie krzyczysz, jak cię ojciec bije?

— To nie ma sensu, bo on jest głuchy.

Emerytury

PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

Statut o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin, opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, który winien być przyjęty przez miasta wydzielone i powiatowe związki komunalne najpóźniej do 15 października r. b. przewiduje, że prawo do pensji wdowiej, względnie sierocej, gaśnie:

1) w razie śmierci wdowy lub sieroty — z końcem tego miesiąca, w którym śmierć nastąpiła,

2) w razie ukończenia przez sierotę 18 roku życia, lub też wcześniejszego zawarcia związku małżeńskiego,

3) gdy wdowa, względnie sierota, została prawomocnie skazana za czyn karygodny, a skazanie pociąga za sobą, w myśl obowiązujących przepisów, utratę prawa do zaopatrzenia wdowiego, względnie sierocego. Sierotom, odbywającym studia w zakładach naukowych, przyznaje się pensję sierocą z powyższem zastrzeżeniem: na każdy rok szkolny, aż do ukończenia studjów, nie dłużej jednak jak do ukończenia 24 roku życia.

W wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie, zasługujących wypadkach, może organ uchwalający danego związku komunalnego zezwolić na dalsze pobieranie pensji sierocej także po ukończeniu studjów, względnie 24 roku życia.

Pani posiada pieprzyk

Z LEWEJ STRONY BUZI".

W każdym dowodzie osobistym obywatela znajduje się rubryka: znaki szczególne. Jest łatwo do skonstatowania, gdy rzecz się ma z jakąś zdecydowaną ułomnością fizyczną. Gorzej jednak, gdy urzędnik, wypisując personalja obywatela taki znak szczególny pragnie znaleźć.

Z tego powodu powstają nieporozumienia o humorystycznem zabarwieniu.

Urzędnik np. wpisuje w rubryce: „znaki szczególne" — zezowata. Pani się oburza.

— Co pan wypisuje! Ja jestem zezowata?! Mój mąż panu tego nie daruje! Patrzcie go! Zezowata!! To jest tylko krótki wzrok.

Zdarza się, że urzędnik wpisuje jako znak szczególny np. brodawkę na prawym policzku. Wszystko byłoby ostatecznie w porządku, gdyby nie — kosmetyka. Wiele naszych pań bowiem sprzykrzywszy sobie niezbyt ozdobną brodaweczkę, każe ją sobie w pierwszym lepszym salonie kosmetycznym usunąć.

Pani jest zadowolona, ale niezadowolone są przepisy, bowiem zginął „znak szczególny" i dowód osobisty już się nie zgadza z rzeczywistością.

Zwłaszcza na prowincji zdarza się często, że urzędnik wpisuje do dowodu osobistego jako znak szczególny „wąsy", albo „wąsy golone", czy też „baczki". Naturalnie te „znaki" nie są zbyt trwałe, bowiem nikt nie chce się stosować w goleniu do swego dowodu osobistego.

W związku z wypadkami w rodzaju powyższych dowiadujemy się, że sprawa znaków szczególnych, uwieczniaonych w dowodach osobistych ma być uregulowana w drodze rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych.

W jesienny wieczór.

Rozświegotane przycichły już bory
W kościelnej ciszy pół-drzemią;
Skonały echem piasie rozhowory.
Chłód przykry powiał nad ziemią.

Słońce zachodząc, zlewa świat purpurą
Krwawią się czubki gałęzi.
Drżące wierzchołki szemrzą pieśń ponurą,
Bo mrok je czarny już więzi.

Z tajemnych gąszczy wypełzły mgły sine
Wśród pni plątają swe smugi...
To rozwiesiły przed borem kurtynę
Tam znów się kłębią u strugi. —

Cisza. Już gwiazdy mrugają jak senne
Czasem liść wafly w dół spłynie.
O! drugi!... trzeci!... Zwiędłe łzy jesienne
Ileż ich w śmierć mgle zginie?!...

A tam, gdzieś w głębi, słychać rozełkane
Jakby szept, jak pieśń żałosna...
Co to?... Czy ptaszę kwili zabłąkane?!
Nie. To bór płacze za wiosną!!

Mick.

Kronika Zawiercia.

× POSIEDZZENIE SEJMIKU zawierciańskiego odbędzie się 26 b. m. z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z 8-go posiedzenia Sejmiku. odbytego w dniach 4 i 8 kwietnia 1929 r., sprawozdanie z wykonania uchwał Sejmiku, przyjęcie sprawozdania z działalności Wydziału powiatowego w okresie roku budżetowego 1928-9, przyjęcie protokułu komisji rewizyjnej oraz udzielenie absolutorjum Wydziałowi powiatowemu, przyjęcie darowizny od p. Stanisława Holenderskiego, sprawa budowy budynku na pomieszczenie administracji, sprawa zmiany stanu emerytalnego dla pracowników, przyjęcie do wiadomości reskryptu p. wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia preliminarza budż. na rok 1929-30, wolne wnioski.

× POŻARY. W Koziegłowach spalił się młyn wodny należący do Adamczyka i Boszego Antonich. Straty 20 tys. zł. We wsi Piwonie pod Siewierzem spłonęły zagrody Józefa Chomca i Jana Siewieskiego. Straty ok. 10 tys. zł. W obu wypadkach pożary wybuchły z powodu wadliwych kominów.

× POD KOŁA POCIĄGU pospiesznego na pierwszym przejeździe dostała się furmanka Antoniego Grzyba. Wóz ma rozbite tylne koła, przy uderzeniu został lekko ranny Marcin Kokociński. Przyczyną katastrofy nieuwaga przejazdowego.

× UKROPEM NA OJCA. Niezbyt kochającą córkę wychował sobie Stanisław Węgrzynowski (Blanowska 86), gdyż z okazji jakiejś sprzeczki oblała go ukropem.

Kronika Olkuska.

× UCZENICE GIMNAZJUM NA WYSTAWĘ. W dniu 17 bm. wieczorem 33 uczenic klas starszych gimnazjum żeńskiego w Olkuszu wyjechało na Wystawę do Poznania. Wycieczkę prowadzą: sekretarka gimnazjum p. Tacikowska i prefekt ks. Podkopał.

× ODCZYT SJONISTYCZNY W WOLBROMIU. W sali straży poż. w Wolbromiu odbył się odczyt żyd. organizacji sjonistycznej o sytuacji sjonizmu po XVI kongresie, oraz o konieczności odbudowy Palestyny dla żydów. Celem wygłoszenia odczytu przyjechał specjalnie prelegent p. Sz. Baby z Warszawy.

× DO OLKUSZA NA TARG przyjechał chłopek ze Sułoszowy, Edward Kućmierz i nie chciał inaczej sprzedawać przywiezionej słomy, jak tylko na swoim kantarku, tj. żelaznym drążku zakończonym kulą, (trzymanym na sznurku) Gdy mu kupujący zwracali uwagę, że waga może być niedokładna, chłopek odpowiadał: „Na innej nie będę ważył, bo byśta mnie oszukaly". I tak sprzedawał. Po pewnej chwili jeden z nabywców słomy odniósł towar z reklamacją braku wagi, po nim zjawia się drugi, trzeci itd. Chłopek nie wiele myśląc siadł na wóz, podciął szkapy i zwiał, za nim zainterwenjowała policja. Dowiedziano się o nazwisku spryciarza i oddano go do Sądu grodzkiego w Olkuszu. W dniu 17 bm. sąd skazał go na miesiąc więzienia. Kućmierz na swoją obronę powiedział tylko jedno, że na kantarku jego waża w całej Sułoszowie i dobrze jest.

Niesłychane awantury

ADWOKATA PRZED SĄDEM.

Trwający od szeregu dni proces adwokata dr. Korkęsa w sądzie krakowskim zakończył się nasłychanym incydentem.

Dr. Korkes obraził sąd, za co trybunał skazał go na 3 dni odosobnienia w celi więziennej.

Po odczytaniu tej uchwały dr. Korkes zaczął się awanturować i domagał się głosu, żądając wyłączenia trybunału i prokuratora.

Gdy jeden z sędziów trybunału oświadczył mu, że nie ma głosu, dr. Korkes zawołał: „To pan nie ma głosu". Wówczas trybunał udał się na naradę i uchwalił zamknięcie oskarżonego na dalsze 7 dni odosobnienia. Na to dr. Korkes zaczął wołać: „To nie sąd, to farsa": Wstydźcie się, panowie!".

Wobec tych awantur przewodniczący trybunału zamkną posiedzenie i kazał wyprowadzić oskarżonego, stawiającego opór, a jednocześnie zarządził zbadanie jego stanu umysłowego.

Niemiła przygoda

po wesołej zabawie.

W ub. wtorek popołudniu do Sosnowca przyjechał z Katowic niejaki B. L., rodowity ślązak, celem poczynienia zakupów.

Chodząc po ulicy Modrzejowskiej i oglądając wystawy sklepowe B. spostrzegł dwie dziewoje, bacznie przyglądające mu się. Wziąwszy na odwagę, zapomniał o celu w jakim przybył do Sosnowca i podszedł obcesowo do nieznajomych kobiet. Te niezrażone postępowaniem ślązaka, wdały się z nim w rozmowę, a nawet zaprosiły go na wódkę. B., który uważa, że lepiej wypić litr wódki, niż szklankę wody, przystał na propozycję bardzo chętnie.

Po chwili cała trójka w najlepszej komitywie udała się do jednej z podrzędnych restauracyj, gdzie obficie raczono się alkoholem, rozmaitością i ogórkami. Libacja w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się późnej nocy.

Gdy z powodu późnej pory należało opuścić lokal, towarzyszki B. zaprosiły go do swego mieszkania, gdzie ich zdaniem, można było bawić się chociażby do rana. B. zgodził się i na to i towarzystwo udało się w kierunku szpitala renardowskiego. Gdy rozbawiona trójka znalazła się na moście na Przemszy, zastąpił im drogę podejrzanie wyglądający osobnik, który nic nie mówiąc uderzył B. laską w głowę. Cios był tak silny, że B. przewrócił się. Napastnik tymczasem zrewidował mu kieszenie i z jednej z nich wyjął kilkanaście złotych, których jeszcze ślązak nie zdążył przepić.

Po dokonaniu rabunku nieznajomy ulotnił się wroz z towarzyszkami zabawy B. w niewiadomym kierunku. B. oprzytomniawszy cokolwiek udał się do policji, gdzie dokładnie opowiedział cały przebieg swej przygody.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa obie kobiety były w zmowie z nieznajomym opryszkiem i celowo zaprowadziły na most ślązaka, aby go obrabować.

Lekcja otrzymana w Sosnowcu, napewno na dłuższy czas pozostanie w pamięci B. i nie prędko pozwoli on sobie na podobną wycieczkę.

Życie gospodarcze.

Konkurencja w eksporcie pierza.

Rozwijający się dość pomyślnie eksport pierza na rynki zagraniczne zaczyna napotykać obecnie na b. poważne trudności. Główny odbiorca naszej produkcji — Niemcy, ogranicza tranzakcje do minimum. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w tem, że przemysł niemiecki, który ciągnął olbrzymie zyski za oczyszczanie naszego surowca poniósł dość poważne straty ostatnio, a to dzięki powstaniu w Polsce oczyszczalni pierza i przejściu do eksportu półfabrykatu, zamiast jak dotychczas samego surowca. Pozbawione tak poważnego źródła zakupu, jakim był rynek polski — fabryki niemieckie, ze zrozumiałych względów nie chcą sprowadzać oczyszczonego pierza i dlatego też obroty z Niemcami w tej dziedzinie handlu zostały zredukowane.

Ten stan rzeczy zmusił naszych eksporterów do szukania innych rynków zbytu, co zresztą zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. Pierze polskie zaczęło docierać nawet do Stanów Zjednoczonych, dokąd już poprzednio docierało wprawdzie, ale za pośrednictwem niemieckiem. Stosunki te zmieniły się jednak radykalnie w ostatnich latach na niekorzyść polskich eksporterów, z powodu nielojalnej konkurencji kilku firm amerykańskich. Firmy te bowiem zapoznawszy się z metodami pracy na rynku naszym zaczęły wysyłać swych zastępców do Polski, dając im polecenia zakupu towaru wprost od producentów z pominięciem zawodowych eksporterów tej branży. Pomimo płacenia za pierze cen takich samych, jak tutejsi eksporterzy, mogą oni skutecznie konkurować z firmami polskiemi, gdyż dzięki swej metodzie pracy nie ponoszą żadnych ciężarów podatkowych i mają minimalne koszta administracyjne, kalkulując towar daleko taniej. Stwarza to b. ciężką sytuację i zmusza nasze firmy do częściowego wycofywania się z rynku amerykańskiego, gdyż ten podwójnie opodatkowany towar, jaki one usiłują tam sprzedawać, nie może zwalczyć konkurencji pierza zakupionego bezpośrednio przez firmy amerykańskie w Polsce i raz tylko opodatkowanego na rzecz skarbu Stanów Zjednoczonych. Wytworzona obecnie sytuacja mogłaby ulec pomyślnej zmianie, gdyby firmy nasze skonsolidowały swe kapitały i połączyły przedsiębiorstwa w jakąś centralę, czy też organizację naczelną, której zadaniem byłoby rozwinięcie eksportu i opanowanie rynków zagranicznych.

Ogólne położenie gospodarcze Rumunji.

Położenie gospodarcze Rumunji, która przechodzi obecnie stadjum ciężkiego kryzysu sanacyjnego, wymaga wielkich ofiar ze strony gospodarstwa narodowego. Stabilizacja pieniądza spowodowała dalsze pogorszenie stosunków gospodarczych. Charakterystyczną jest zmiana kierunku polityki rumuńskiego banku narodowego, który dokonał dwukrotnie podniesienia i to bardzo znacznego, dyskonta.

Zawiodły wszelkie nadzieje na przyciąganie kapitału zagranicznego, w czem rząd pragnął dopomóc przez zniesienie ograniczeń prawnych, przeszkadzających napływowi kapitałów obcych. Główną przyczyną braku tego napływu jest w najwyższym stopniu niekorzystna sytuacja gospodarki prywatnej.

Gdy zawiodły wszelkie nadzieje na przyciągnięcie kapitałów obcych, liczy opinja publiczna Rumunji na poprawę sytuacji finansowej i gospodarczej dzięki nadzwyczaj dobrym urodzajom tegorocznym. Zbiory te mają również poprawić i bilans handlowy, nadzwyczaj silnie w tym roku bierny wskutek zeszłorocznych nieurodzajów.

Kronika gospodarcza.

RUCH PORTOWY W GDYNI wzmaga się w dalszym ciągu bardzo znacznie. W m. sierpniu przybyło do Gdyni 171 statków o łącznej pojemności 153.807 ton rej. netto. Przywieziono ładunku 21.173 ton, przeważnie tomasyny, złomu i rudy żelaznej oraz 796 pasażerów. W tym samym miesiącu wyszły z Gdyni 164 statki o łącznej pojemności 156.574 tony rej. netto. Na statkach tych wywieziono 249.952 ton ładunku, w tem: węgla eksportowego 228.719 ton, węgla bunkrowego (do opalania kotłów na statkach) 12.943 tony, cukru 5.044 t., soli 950 t., ryżu 556 t., mąki ryżowej 385 t., ospy ryżowej 800 t., papieru 511 t., maszyn rolniczych 7 ton. Pasażerów wyjechało z Gdyni w sierpniu 2.543. Obrót ogólny w porcie gdyńskim w m. sierpniu wyniósł zatem 271.125 ton.

PREMJA ZA WYWÓZ MASŁA. Doniosłą uchwałę dla eksportu polskiego masła powziął komitet ekonomiczny Rady ministrów. Uchwalono mianowicie zwrot cła przy wywozie masła zagranicę. Przy wywiezieniu 100 kg. masła zwracane będzie 20 zł. cła, pobranego przy wwożeniu do Polski z zagranicy maszyn i przyrządów do wytwarzania masła. Maszyn takich w Polsce jeszcze nie wyrabiają.

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEGO SYNDYKATU CYNY. Próba stworzenia kartelu, uczyniona dnia 11 lipca na konferencji producentów cyny przez Anglo Oriental Co., zawiodła wówczas zupełnie. Ostatnio dzięki usilnym zabiegom Anglo Oriental Co. udało się skupić pewną ilość towarzystw, tworząc syndykat pod nazwą Tin Producers Association. W skład syndykatu weszło 90 proc. producentów cyny Imperium Brytyjskiego oraz kilka towarzystw z Nigerji i Sjamu, reprezentujących 72.000 ton rocznej produkcji cyny, co w stosunku do rocznej produkcji światowej, wynoszącej 182.000 ton, stanowi około 40 proc. 40 proc. zorganizowanej produkcji światowej obok całej masy niezależnych producentów nie stwarza jeszcze możliwości opanowania rynku. A nadzieje na pozyskanie dalszych członków są narazie bardzo słabe, to też nawet sami założyciele syndykatu nie stawiają sobie zbyt szerokich zadań na najbliższą przyszłość, ograniczając, przynajmniej narazie, swoją działalność do podniesienia powagi członków we wszystkich sprawach, dotyczących produkcji cyny oraz do czuwania nad ich interesami.

SREBRNE MONETY W CZECHOSŁOWACJI. Monety zdawkowe w Czechosłowacji wykonywane były dotychczas wyłącznie z niklu. W bieżącym miesiącu puszczone zostaną w obieg pierwsze czechosłowackie monety srebrne, a mianowicie pięcio i dziesięciokoronówki tak, że z mniej wartościowych metali w przyszłości obiegać będą jedynie monety tańsze (korony, 50-halerzówki itd) Dotychczasowe niklowe pięciokoronówki zostaną stopniowo wycofane z obiegu.

TURCJA KASUJE MONOPOLE. W wykonaniu przyjętej w swoim czasie przez parlament angorski ustawy, z dniem 1 października zostanie w Turcji skasowany monopol cukrowy i naftowy. Uchwalając powyższą ustawę, parlament turecki wyszedł z założenia, iż gospodarka państwowa nie może w należyty sposób przyczynić się do rozwoju przemysłu naftowego i cukrowniczego, wobec czego inicjatywę w obu tych dziedzinach tureckiego życia gospodarczego pozostawić należy przedsiębiorcom prywatnym.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18.9

AKCJE: Handlowy 116.75, Bank Polski 173.00 — 170.00, Zw. sp. zarobk. 78.50 Kijewski 90.00, Firley 51.00, Nobel 13.50, Modrzejów 22.00, Norblin 100.00 — 101.00 bez praw, Poż. inwest. 4 proc. 119.00 — 120.00 — 119.00, Premj. dol. 5 pr. 63.00 — 62.25, Konwersyjna 5 proc. 49.25, Ziemskie 4 i pół pr. 49.00 — 48.75 —48.85, Miejskie 8 pr. 67.30 — 68.00.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.22.50 Paryż 34.90.50, Wiedeń 125.48, Praga 21.39 — 26.38.50, Włochy 46.63, Budapeszt 155.57, Szwajcarja 171.86.50, Stokholm 238.85, Berlin 212.30, Dolar 8.88.35.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Z ruchu wydawniczego.

Generał Marjan Kukiel — Zarys Historji Wojskowości w Polsce — (Str. VIII + 356) — (Krakowska Spółka Wydawnicza w Krakowie, ul. św. Filipa 25).

„Zarys historji wojskowości w Polsce" powstał z wykładów gen. Kukieła w wojennej szkole sztabu generalnego w latach 1919-20: wydany był dwukrotnie w formie skryptów szkolnych, a w r. 1921 i 1923 ukazały się dwa kolejne jego wydania, jako niezbędnego dla wojska kompendjum, które, według słów recenzenta, powinno znaleźć się w rękach każdego oficera, oraz każdego, kogo obchodzi i interesuje przeszłość wojskowa" (Bellona 1922). Od kilku lat książka ta, wyczerpana zupełnie, nie znajdowała się na półkach księgarskich. Żaden inny podręcznik nie zdołał jej zastąpić; pozostała „podręcznikiem najbardziej zwartym, najbardziej odpowiadającym swemu celowi" (Kwartalnik historyczny 1929).

Jest to historja ustroju, organizacji wojsk i sztuki wojennej; z konieczności, ze względu na rozmiary, dotyka zaledwie zagadnień uzbrojenia, fortyfikacji, służby zaopatrzenia, służby zdrowia, sprawiedliwości itp. Same dzieje wojen traktuje przykładowo: jako ilustracje do dziejów sztuki wojennej przedstawia wybrane epizody, jak Grunwald, Obertyn, Kirholm, Beresteczko, Wiedeń, Racławice (z całością wojny kościuszkowskiej), Raszyn (z całością kampanji polskiej 1809, Grochów (z całością kampanji 1831), Warszawę (na tle całości wojny 1918-20). Zaczynając od zamierzchłej przeszłości, doprowadza czytelnika do wielkich wydarzeń, które były przeżyciem naszego pokolenia. Daje pełne pojęcie o niezmiernych wysiłkach, dokonanych w ciągu stuleci przez Polaków w obronie państwa narodowego.

Cena: egzemplarz broszurowany zł. 12, egzemplarz oprawny zł. 15.40.

WIERNY.

Żona: Myślałam zawsze, że ty jesteś wierny, a ty już od pięciu lat masz stosunek z tą rudą tancerką!

Mąż: No, więc czy to nie jest wierność?

Pomiary Polesia

PRZEZ ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE Z SAMOLOTU.

Ministerstwo robót publicznych, które przed dwoma laty utworzyło biuro projektu meljoracji Polesia, przystępuje obecnie po przeprowadzeniu zasadniczych studjów geodezyjnych do wykonania szczegółowych planów Polesia.

W tym celu, po szczegółowem zbadaniu sprawy dostępu i możliwości pracy wśród bagien dorzecza rzek polskich, uznano za jedynie możliwą i najszybszą drogę przeprowadzenie pomiarów zapomocą zdjęć fotograficznych, dokonywanych z samolotów.

Techniczną stronę lotu opracowało Ministerstwo komunikacji, które utworzyło wydział komunikacji lotniczej i powierzyło opracowanie szczegółów wybitnemu specjaliście płk. Filipowiczowi, zaś wykonanie lotu poruczyło kierownictwu linij lotniczych komunikacyjnych.

Zarząd linij lotniczych dostarczył aparatu typu Fokkera oraz jednego z najlepszych pilotów, zaś Ministerstwo robót publicznych zaangażowało jako nawigatora em. mjr. Roedera, fachowca w pomiarach lotniczych.

Loty nad Polesiem rozpoczną się w najbliższym czasie, poczem plany zostaną opracowane na najnowszych przyrządach.

W ten sposób prace wstępne, konieczne do opracowania tego wiekopomnego dzieła, jakiem będzie osuszenie i zmeljorowanie obszarów Polesia, szybkim krokiem zdążą do swojej realizacji.

Polska wieś

W TURCJI.

Dziennik turecki „Dżumhurjet" ogłosił niedawno szereg artykułów poświęconych **polskiej wsi Polonez-köj (Adam pol) w Turcji.** W artykułach tych dziennikarz turecki, Kemal Salih bei, na podstawie swego osobistego pobytu w tej wsi, twierdził, że **Adampol odznacza się od innych wsi tureckich swym wysokim dobrobytem, rozwojem umysłowym i wogóle lepszemi warunkami trybu swego życia.**

Artykuły powyższe zwróciły na siebie uwagę całej prasy tureckiej, a „Dżumhurjet" poświęcił dwa nowe artykuły wstępne w sprawie wyjaśnienia na czem polega wyższość Adampola nad innemi wsiami tureckiemi. W ostatnim z tych artykułów autor turecki ujmuje w sposób następujący przyczyny dobrobytu Adampola: 1) **Polonez-köj posiada organizację komunalną:** wieś jest rządzona mianowicie przez muchtara (sołtysa), mającego przy swoim boku radę, wybraną przez mieszkańców wsi. Rada ta reguluje wszystkie wspólne sprawy wieśniaków: organizuje pomoc dla biednych, chorych oraz zajmuje się sprawami szkolnemi i kościelnemi; 2) **mieszkańcy Polonez-köj posiadają zrozumienie wspólnych interesów: wspomagają się oni wzajemnie dla znalezienia rynków zbytu dla swych produktów, wspólnie reparują drogi dojazdowe, wspólnie wykonywują prace dla zaopatrzenia się w wodę.** Sami urządzili sobie szkołę i wybudowali kościół; 3) Polonez-köj idzie z duchem czasu. Oprócz szkoły, urządzonej własnemi środkami oraz urzeczywistnienia powszechnej oświaty, mieszkańcy wsi wysyłają niekiedy swoje dzieci na studja do kolegjum (liceum) amerykańskiego w Konstantynopolu. **Utrzymują oni pozatem stałe stosunki z Polską, skąd** dostają książki i pisma. Ten kontakt z narodem o nader wysokiej kulturze pozwala im iść z postępem Europy Zachodniej; 4) Tryb życia w Polonezköj jest zupełnie nowoczesny: domy są dobrze i wygodnie wybudowane i umeblowane na wzór europejski.

Wieś sprzedana z... rybakami.

Niesłychana „tranzakcja" na Pomorzu.

Do Warszawy przybyła delegacja rybaków z Piasków Chylońskich (osada rybacka nad Bałtykiem), by użalić się przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej **z powodu wielkiej krzywdy,** jaka ich spotyka.

Dzieje tej, ubogiej zresztą, osady rybackiej są bardzo dawne. Swego czasu stanowiła ona część obszaru, który według pruskiej nomenklatury **wchodził w skład „dóbr rycerskich" pewnego Niemca.** Dzieje obszernych dóbr skończyły się na tem, że właścicielem tych stukilkudziesięciu morgów ziemi, które stanowiły teren osady rybackiej, został pewien mieszkaniec Berlina, którego spadkobierczyni w obecnej sprawie gra główną rolę.

Na owych stukilkudziesięciu morgach osiedlił się **szereg rodzin rybackich,** a że zczasem morze narzucało coraz więcej piasku, **więc osiedle rybackie posuwało się coraz bardziej ku morzu.** Tak się rzeczy miały w ciągu wielu dziesiątków lat, aż do dni obecnych.

Ni stąd ni zowąd **spadkobierczyni** owego posiadacza „dóbr rycerskich" wpadła na myśl **rozparcelowania terenu.** Zaczęły się wizyty u rejentów, zjeżdżali kupcy — amatorzy na działki, a w rezultacie cały teren Chylońskich Piasków **został rozparcelowany bez wiedzy i zgody rybaków,** siedzących tam przez całe pokolenia.

Rybacy w obronie własnej wnieśli skargę do sądu, jednakowoż przegrali w pierwszej instancji **i skazani zostali na eksmisję.** Dlatego właśnie, nie znajdując obrony w sądzie, postanowili chwycić się środka ostatecznego i przybyli do stolicy, by na osobistej audjencji prosić p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ratunek i wstawiennictwo.

Jest to, jak widzimy, wypadek ,jakich mnóstwo było w średniowieczu, ciekawem jest, jak się na całą sprawę zapatrywać będzie sąd II instancji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rybakom z Chylońskich Piasków wyrządzono największą krzywdę, jaka ich spotkać mogła, nietylko bowiem pozbawiono warsztatu pracy, lecz **pragnie się ich wyrzucić z osady, gdzie mieszkali przez całe pokolenia,** pracując ciężko na twardy, rybacki kawałek chleba.

Trumna zamiast ekranu

ofiary kaprysu słynnej gwiazdy filmowej.

Ubiegłej soboty pochowano na cmentarzu berlińskim **młodą** i cudownie **piękną dziewczynę Violę Vera,** która naiwna wiara w ludzi i dziecięce zaufanie do życia oddało w niszczycielską i złą moc wielkiego miasta.

Zapoczątkowanie tej tragedji nieszczęsnej, małej girls była premjera obrazu słynnej gwiazdy filmowej Lucie Doraine. Na ową premjerę wyświetlaną w Dessau, rodzinnem mieście Violi **przybyła słynna Doraine w asyście jednego ze swych wielbicieli.**

Jako wstęp do kinowego obrazu dyrekcja kina zaranżowała kilka numerów baletowych, w których występowała Viola. —

Jej niepospolita uroda, połączona z ujmującym wdziękiem **zwróciły na siebie uwagę Lucie Doraine.** Gwiazda postanowiła w wielkopańskim porywie **stworzyć karjerę małej Violi.**

Dziewczynę zabrano do Berlina wprowadzono do kół artystycznych, ubrano wspaniale — ale o filmowaniu na razie nie było mowy.

Niezadługo „gwiazda" opuściła Berlin i pomknęła po własnej orbicie do Hollywood, zostawiając pupilkę na opiece swego pięknego wielbiciela.

I oto spełniło się to, co spełnić się musiało: młoda i pełna wiary dziewczyna zakochała się w swym nowym opiekunie, opiekun zaś spiwszy pierwszą słodycz jej ust, **porzucił ją i pozostawił swojemu losowi.**

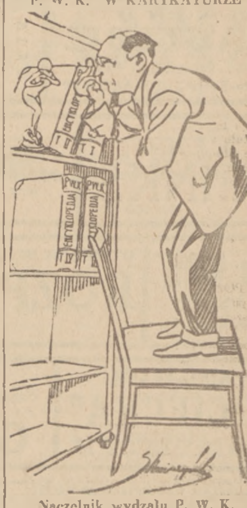
Bezbronna Viola stanęła oko w oko ze złym i bezlitosnym potworem — z wielkiem miastem, rzucającem w swem niesprawiedliwem zaślepieniu wszystkie rozkosze świata jednym pod nogi, a odmawiającem drugiemu skórki suchego chleba.

Dziewczyna grywała małe rolki statystek w obrazach filmowych, pozowała fotografom na pocztówki i cudowna jej twarzyczka uśmiechała się z poza lustrzanych szyb eleganckich magazynów, podczas gdy jej właścicielka staczała się **w objęcia coraz aktualniejszej nędzy.**

I oto nadszedł kres jej słabym siłom. Wówczas **odkręcony kurek gazowy wybawił ją od dalszych zawodów i cierpień.** Przed śmiercią dziewczyna napisała list do matki, która tak lekkomyślnie zawierzyła swe jedyne dziecko słąwnej Lucie Doraine.

„Nad wszystko ukochana mateczko! — oto słowa ostatniego pożegnania ze światem pięknej małej girls, którą zdeptało życie. — Przebacz mi, to jest ostatnia moja prośba. Wiem, że jestem zła i tchórzliwa, ale dłużej już męczyć się nie mogłam. Życie bez niego przestało być dla mnie życiem. Aby ci wszystko dokładnie opisać, jest już zapóźno i nie mam zbyt wiele czasu: wszyscy już śpią i naokoło jest już spokojnie. Mogę więc i ja udać się na spoczynek i nigdy się już nie obudzić. Módl się do dobrego Boga, żeby mnie, gdy przed nim stanę, nierbyt surowo osądził".

P. W. K. W KARYKATURZE



Naczelnik wydziału P. W. K.
Red. Stanisław Kucik.

NATURALNIE TATUŚ!

Mamusia poszła do miasta po sprawunki a gdy wróciła tatuś skarży się jej, że Loluś, Mizia i Kizia byli niegrzeczni i strasznie hałasowali. Mamusia woła dziatwę przed swe oblicze.

— Aa! ładnych rzeczy ja się o was dowiaduję! I któreż to z was najwięcej hałasowało?

— Tatuś, proszę mamusi!

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

59)

Ach, nie zapomni go nigdy... Usłyszała najpierw hałas w pokoju, gdzie sypiał Fabjan i nagle otworzyły się drzwi jej więzienia, na progu stanął ktoś, na kogo nie czekała już więcej i za kogo co wieczór modliła się gorąco, aby mu Bóg przebaczył samobójczą śmierć... Nie, to nie było złudzenie, stał przed nią Hubert... jej Hubert... a przecież wuj pokazywał jej zwłoki narzeczonego, ukryte w ścianie... Nie wierzyła własnym oczom, lecz serce jej drgnęło radością tak wielką, że krzyknęła ze szczęścia i rzuciła się w objęcia ukochanego. Co było dalej, nie umiała powiedzieć dokładnie... Pamiętała, że Hubert wziął ją na ręce jak dziecko i niósł po pustych korytarzach, że pod bramą wjazdową czekało auto i że w parę chwil później znalazła się w tem miłem mieszkanku, gdzie poczciwa Gertruda otoczyła ją najtroskliwszą opieką.

*

Hubert Marsan przeistoczył się znów w pana Hema.

— Niech pan będzie ostrożny, jaśnie panie — prosił Piotr — nie daj Boże jakiego nieszczęścia teraz, kiedy jesteśmy tak blisko celu.

W odpowiedzi Hubert zagwizdał wesoło, mocując się z czarnemi okularami, które nie chciały mu się trzymać na nosie.

— Do widzenia, stary, bądź dobrej myśli i nic się o mnie nie bój — rzekł wychodząc.

Wieczór już zapadł, latarnie uliczne rzucały białe smugi światła. Hubert stanął na chodniku szukając oczyma taksówki. W radosnem podnieceniu nie zauważył, że o sto kroków od niego we wnęce domu czai się jakiś człowiek... Ulicą przejeżdżała taksówka, Hubert skinął na szofera i rzucił mu adres.

W kwadrans później wchodził na schody znanego domu. Serce biło mu tak mocno, że zatrzymywał się kilkakrotnie nie mogąc złapać tchu.

Otworzyła mu Gertruda.

— Panicz, mój panicz kochany — zawołała radośnie... Jest tu ktoś, kto już wytrzymać nie może z niecierpliwości zobaczenia panicza.

Marsan pośpiesznie odklejał wąsy i zdejmował perukę.

W miłym przytulnym saloniku, oświetlona łagodnem światłem lampy siedziała wtulona w róg kanapy Eljana. Jednym skokiem Hubert był przy niej i klęknąwszy u jej kolan, okrywał jej ręce pocałunkami.

— Ta chwila jest dla mnie najmilszą nagrodą za wszystko, co wycierpiałem — szeptał.

— Drogi mój — uśmiechnęła się słodko Eljana — ty wiesz, że nigdy nie wątpiłam w ciebie, wierzyłam z całej duszy, że jesteś niewinny! Ale teraz czy nie czas, abyś wszystkim ogłosił swoją niewinność. Tak pragnę tego dla ciebie... dla nas...

Usiedli na kanapce przytuleni do siebie.

Opowiedz mi wszystko, kochany, muszę wiedzieć, co robił z tobą ci zbrodniarze... Nie mogłam niczego dowiedzieć się od Piotra i Gertrudy, ale teraz ty mi powiesz, prawda?

Hubert miał chwilę wahania, lecz odpowiedział łagodnie:

— Masz słuszność, dziecinko, powinnaś poznać prawdę. Bogu wiadomo, co jeszcze stać się może i na wypadek nieszczęścia...

— Nie mów tak — zawołała Eljana, kryjąc przestraszoną twarzyczkę na piersi ukochanego — źle już minęło i stoimy na progu szczęścia.

Hubert przycisnął wargi do maleńkiej rączki, spoczywającej z ufnością w jego męskiej dłoni, i zaczął opowiadać:

— Wiesz dobrze, Eljano, jak niezadowolony był twój opiekun, gdy dostrzegł nasz serdeczny stosunek. Cóż dopiero, gdy dowiedział się o naszych zaręczynach... Doprawdy, złość jego nie miała wówczas granic. Byłem jego sekretarzem, korzystał z tego, by mnie upokarzać i gnębić na każdym kroku... Wtedy też nie pozwolił ci widywać się ze mną, a twoja odmowna odpowiedź na jego żądanie doprowadziła go do pasji. Twój wuj projektował bowiem sobie, że wyda cię za mąż za Larancharda, z którym następnie podzieli twój majątek.

(C. d. n.)

Tragedja bezdomnych

POD GOŁEM NIEBEM I W GROBOWCU.

O strasznej mizerji mieszkaniowej, panującej w Polsce w ogólności, a we Lwowie w szczególności, świadczą dreszczem przejmujące wypadki, zakomunikowane na drodze telegraficznej ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi opieki społecznej przez lwowskie Towarzystwo ochrony lokatorów.

I tak na Górze Stracenia przy ul. Kleparowskiej przebywał wraz z rodziną złożoną z 5 osób przez kilka dni pod gołem niebem Jan Pieprzny, obrońca Lwowa i emerytowany sierżant lotnik, mający za sobą 800 lotów. Pieprznemu zabrano mieszkanko, znajdujące się w budynku wojskowym przy ul. Zamarstynowskiej, rzekomo przeznaczone na biuro Zw. strzeleckiego. Po bezskutecznych rozpaczliwych kołataniach u różnych władz, zaopiekował się nieszczęśliwym Związek ochrony lokatorów, który udzielił mu dachu nad głową w miejscowym wagonie kolejowym na Górze Pilichowskiej.

Druga jeszcze potworniejsza ilustracja stosunków znajduje się na cmentarzu łyczakowskim, gdzie w niewykończonym grobowcu mieszka od 6 tygodni rodzina emerytowanego funkcjonarjusza Rady powiatowej Cyryla Kaczmara. Wyrzucony on został po przejściu na emeryturę z mieszkania służbowego za rogatką łyczakowską. Z powodu panujących chłodów zachorował 14-letni syn Kaczmara. Onegdaj rano interwenjowało na rzecz nieszczęśliwej rodziny Towarzystwo ochrony lokatorów w zarządzie gminy, prosząc o ulokowanie członków rodziny w miejskich barakach.

Wreszcie w pałacu w Krzywczycach pod Lwowem u adwokata dra Singera gnieździ się od kilku miesięcy w wilgotnej sieni z rodziną chory inwalida wojenny, kontuzjowany pociskiem armatnim, Michał Czaban, oficjalista poprzedniego właściciela pałacu.

P. W. K. W KARYKATURZE



Członek Zarządu PWK Syndyk Izby Handl. w Poznaniu Dr. Stanisław Wascho.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 19 września 1929 roku: Robotników na wyjazd do kamienia — 60. Robotników kopalnianych — 400. Górników — 7. Bednarzy — 2. Pomocy bednarskiej — 3. Agentów — 6. Furmanów — 2. Służby domowej — 9.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.